

# Bierzcie udział w spotkaniach z kandydatami DO RAD NARODOWYCH!

## Do Rady m. Krakowa z nowohuckiej dzielnicy kandydują:

PROF. DR WIKTOR BONIECKI



Można śmiało powiedzieć, że prof. Boniecki poświęcił swe dotychczasowe życie nauce i pracy. Nawet dzisiaj przy tylu obowiązkach pracuje również naukowo, i dydaktycznie.

Urodził się w 1918 roku w Radomiu, gdzie kończy też gimnazjum im. T. Chałubińskiego. Do wybuchu wojny studiował prawo i ekonomię na Uniwersytecie Jagiellońskim. — W czasie okupacji pozostał w Radomiu pomagając rodzicom. Pracował w owym czasie początkowo ja-

ko robotnik, potem jako technik, wreszcie jako inżynier. Równocześnie uczył się i zdał trzecią maturę typu technicznego. Jest jednym z niewielu ludzi, którzy mają za sobą aż cztery matury. W okresie okupacji prowadził również nielegalne nauczanie, za co był kilkakrotnie aresztowany. Miał być też wywieziony do obozu koncentracyjnego, ale w czasie transportu udało się tow. Bonieckiemu zbiec. Po wojnie prof. Boniecki doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Począwszy od 1946 r. pracuje na wyższych uczelniach krakowskich, jak: Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Krakowska, oraz WSE. Obecnie jest dziekanem w WSE.

Prof. Boniecki napisał szereg prac naukowych. Równocześnie z działalnością naukową pracował prof. Boniecki jako ekspert ekonomiczny w KW PZPR, następnie powołany został na Sekretarza Ekonomicznego KW PZPR.

Jako przyszły radny w dalszym ciągu zajmie się najważniejszymi problemami miasta, a więc gospodarką komunalną i mieszkaniową. Im poświęci najwięcej czasu i siły, by rozwiązać je możliwie jak najszybciej.

INŻ. WITOLD KÜNSTLER



Urodził się w Myślenicach, w 1925 roku w rodzinie robotniczej. Podczas okupacji pracował w kolejniectwie. Po wyzwoleniu kontynuował naukę i w roku 1949 kończy Wydział Hutniczy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, oraz Szkołę Nauk Politycznych. W dwa lata później uzyskuje dyplom ukończenia Wydziału Matematyczno-Fi-

zycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Studiując, równocześnie był asystentem na AGH, a od 1951 roku pracuje w Hucie im. Lenina. Początkowo jako kierownik Wydziału Przygotowania i Szkolenia Kadr, kładąc duże zasługi w przygotowanie fachowców dla naszej huty. Od 1952 roku do tej pory pozostaje na stanowisku Kierownika Planowania Technicznego - Ekonomicznego. Jest fachowcem wysokiej klasy. Sprawy, które najbardziej go interesują to oczywiście problemy ekonomiczne. Z tego też tytułu jest członkiem Komisji Arbitrażowej dla Rad Robotniczych. Za swoje osiągnięcia w pracy zawodowej odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jako przyszły radny zajmie się przede wszystkim sprawami ekonomiki Krakowa, wykorzystaniem istniejących w naszym mieście rezerw produkcyjnych. Problem jednak, który wymaga zdaniem kandydata rozwiązania już dzisiaj, to sprawa zaopatrzenia naszej dzielnicy i całego Krakowa, oraz sprawa komunikacji.

ANTONI STARÓSTKA



Ojczyzną tego kandydata były Niemcy, gdzie urodził się w 1916 roku jako syn emigranta. Ale już w 1920 roku wraz z rodziną wraca do Kraju i prowadzi niełatwe życie, dzieląc często los bezrobotnych. Podczas okupacji dostaje się do niewoli, z której ucieka i pracuje w warsztatach kolejowych w Tarnowie. P., wojnie przebywa w Walbrzychu, pracuje w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych.

W 1951 r. przenosi się do Nowej Huty i od 1956 zatrudniony jest na stanowisku mistrza wykańczalni w Walcowni. Wieloletni działacz partyjny, pełnił szereg najróżniejszych funkcji. Obecnie jest członkiem egzekutywy swojej organizacji partyjnej.

# GLÓŚ NOWEJ HUTY

Cena 50 gr.

Rek II

Kraków, 18. I. — 21. I. 1958 r.

Nr 6 (46)

## 29-go bm. Plenum Rady Robotniczej Huty im. Lenina

Prezydium Rady Robotniczej HIL, które obradowało w czwartek 16 bm. omówiło szereg bardzo istotnych spraw kombinatu. Ustaliło ono termin najbliższego plenarnego posiedzenia Rady na dzień 29 bm., tj. środę, z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z rocznej działalności Rady Robotniczej HIL oraz sprawozdanie dyrektora naczelnego huty z pracy administracji. Ze względu na uroczysty charakter Plenum (mija właśnie rok od powołania w hucie Rady Robotniczej) inne sprawy poruszane na nim nie będą. Zostaną one szeroko omówione na następnym plenarnym posiedzeniu Rady, które odbędzie się wkrótce potem, na początku lutego.

Prezydium przedyskutowało w następnym punkcie porządku dziennego obrad, proponowane sprawozdanie z całorocznej pracy Rady, do którego wniesiono szereg uzupełnień. Sprawozdanie to po powołaniu go do trybu tajnego załogi huty.

Kolejnym punktem obrad było sprawozdanie dyrektora naczelnego huty z niedawnej konferencji inwestycyjnej, odbytej 9 bm. przy udziale wicepremiera tow. P. Jaroszewicza i ministrów. Wynikiem tej konferencji było nie tylko uznanie w dalszym ciągu Huty im. Lenina za najważniejszą inwestycję narodową, ale i przyznanie hucie priorytetu w zaopatrzeniu w węgiel koksujący, umożliwiający pro-

dukcję dobrego koksu hutniczego.

Obrady prezydium zakończone zostały wysłuchaniem informacji mgr J. Chojny o zorganizowaniu w hucie ogólnopolskiej narady przedstawicieli rad robotniczych resortu przemysłu ciężkiego, która odbędzie się około połowy lutego oraz informacji dyrektora naczelnego huty na temat specjalnych nagród, które zostaną przyznane za wybitne osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego i za uruchomienie nowej produkcji.

j.d.



Na nich będziemy głosować. Dyskusja nad kandydatami trwa.

Prof. W. Boniecki na spotkaniu w Hucie im. Lenina

## Skąd się biorą braki w zaopatrzeniu? Dobra woda dla Nowej Huty zasadniczym problemem

Ubiegły tydzień był dla naszych kandydatów na radnych, zarówno do Miejskiej, jak i Dzielnicowej Rady Narodowej, pierwszą próbą nawiązania znajomości i kontaktu z wyborcami. Kilka spotkań, jakie się odbyły w Nowej Hucie, dowiodła z jednej strony, że na liście Frontu Jedności Narodu znajdują się naprawdę dobrzy i ofiarni ludzie, z drugiej natomiast, że zainteresowanie społeczeństwa dalszymi losami rad (choć ostatnio zna-

cznie wzrosło) jest jeszcze niedostateczne.

A szkoda, bo właśnie spotkania przedwyborcze są okazją do przyjacielskich rozmów, z tymi, którzy już za dwa tygodnie zostaną naszą władzą terenową, naszymi ojcami dzielnicy i miasta, od których przecież tyle oczekujemy! Dotychczasowe spotkania z kandydatami mają charakter przyjemnych pogaduszek na najróżniejsze tematy,

które interesują zarówno kandydatów jak i wyborców.

Oto okręg nr 11, zebranie w świetlicy Stalowni Huty im. Lenina. Obecni są wszyscy kandydaci tego okręgu do DRN, oraz kilku kandydatów przemysłowego okręgu do Rady Narodowej m. Krakowa. A wśród nich niecodzienny gość tow. prof. W. BONIECKI — obecny przewodniczący Rady Narodowej Krakowa.

Krótką prezentacją kandydatów, po czym głos zabiera prof. Boniecki. Z właściwą sobie swobodą mówienia tow. Boniecki przedstawia plan działania MRN na najbliższą przyszłość.

Najważniejsze problemy to: gospodarka komunalna, mieszkaniowa, dojazdy do pracy, praca dla kobiet (przede wszystkim samotnych i z dziećmi), czystość miasta.

Z wielu poruszanych zagadnień wyłapujemy najważniejsze. Pierwszą rzeczą, która nurtuje wszystkich mieszkańców i kandydatów na radnych to zaopatrzenie.

Jak wyjaśnia prof. Boniecki, woj. krakowski i sam Kraków należy (w planie ogólnopolskim) do okręgów o najmniejszej puli przydziałów masy towarowej. A to z tego względu, że Krakowskie uważane jest za województwo rolnicze; plan bowiem ustalony był sporo wcześniej, nie uwzględniał więc faktu, że w ciągu ostatnich lat, nasz okręg stał się okręgiem przemysłowym, że znacznie wzrosła tu klasa robotnicza, że sam Kraków liczy dziś prawie drugie tyle ludności (która napłynęła

(Dokończenie na str. 4)

## XIII ROCZNICA WYZWOLENIA KRAKOWA

XIII lat temu, w mroźny styczniowy dzień Kraków odzyskał Wolność. Oskrzydlający manewr wojsk radzieckich dowodzonych przez marszałka Koniewa

wymiotti z podwawelskiego grodu przerażonych, zdeorientowanych błyskawicznym rozwojem sytuacji hitlerowców. Nie zdążyli wprowadzić w czyn swych

zbrodniczych zamysłów — wysadzić w powietrze co okazalszych, bardziej zabytkowych, drogich sercu każdego Polaka budynków. Kraków ocalał. Na murach jego domów zabieliły się napisy: min njet! Z baszty Sandomierskiej powiała białoczerwona flaga. Całe miasto serdecznie witało swych wyzwolicieli. Ludzie wylegli na ulice, czerpali pełną piersią powietrze przesycone Wolnością. Nad miastem płynęły fale bombowców biorąc kurs na zachód. Kruszycy gniazda oporu wroga. Pamiętne styczniowe dni...



Na zdjęciu: radzieccy żołnierze w przyjacielskiej rozmowie z żołnierzem polskim. Z Krakowa poszli ramię w ramię ścigać hitlerowców.

(Dokończenie na str. 4)



# KANDYDACY NOWEJ HUTY do RADY M. KRAKOWA

(dokończenie ze strony 1)

## JAN BRYŁA



pracuje również zaraz po wyzwoleniu.

W 1950 roku przez pewien czas pracował w Związkach Zawodowych, a następnie przechodzi do służby czynnej w Wojsku Polskim, jako oficer zawodowy. Wychodzi z wojska w stopniu porucznika, przyjeżdża do Nowej Huty i od 1955 roku pracuje w Wydziale Mechanicznym jako strugacz. Znany działacz partyjny i społeczny. Pracował m. in. w Radzie Zakładowej Głównego Mechanika, a obecnie jest członkiem egzekutywy OOP. U załogi swojego wydziału zdobył sobie uznanie i autorytet. Jest lubiany przez współpracowników wśród których znany jest ze swojej odwagi i samodzielności w rozwiązywaniu różnych trudnych problemów polityczno-społecznych. Zagadnienia, które szczególnie go nurtują to budownictwo przemysłowe.

Członek PZPR. Urodzony w 1925 roku w rodzinie robotniczej w Sosnowcu. Przez kilka lat zatrudniony jest w Hucie Sosnowiec, w której

swoim wydziale, jest także członkiem Komisji Młodzieżowej przy Radzie Kombinatu. Jako radny przede wszystkim pragnie zająć się walką z marnotrawstwem na budowach, jakością wykonawstwa. Naturalnie zawsze reprezentował będzie interesy młodzieży, która wysunęła go na kandydata do Rady Narodowej m. Krakowa. Leży mu na sercu rozwiązanie problemu mieszkań dla młodych małżeństw, oraz hoteli rodzinnych.

## MIECZYSLAW KOŁODCZENKO



Urodził się w 1926 roku w województwie poznańskim w rodzinie robotniczej. W czasie okupacji pracował w kopalni węgla brunatnego. Po wojnie brał udział w akcji oczyszczania terenów pomieckich.

Przez pewien czas zatrudniony był również w spółdzielczości chłopskiej.

Od 1958 roku pracuje w Hucie jako kierownik DMR, następnie zdobywa kwalifikacje nagrzewnicowego i w tym charakterze pracuje dziś w Wydziale Wielkich Pieców. Od wielu lat bardzo dużo pracuje społecznie. Najpierw jako członek ZWM-u, a następnie jako aktywista ZMP-owski. Przez cały czas działał w aparacie szkoleniowym. W organizacji partyjnej pełni szereg funkcji. Ostatnio wybrany został sekretarzem Rady Oddziałowej Wielkich Pieców.

Jeśli zostanie wybrany radnym, szczególnie pragnie zająć się sprawami przemysłu, rozwijaniem „małej” terenowej produkcji. Dążyć będzie

do zlikwidowania istniejących jeszcze w tej chwili antagonyzmów między Nową Huta, a Krakowem.

— Nowa Huta musi być traktowana jako dzielnica Krakowa, a nie jak „piąte koło u wozu”.

Interesuje się też sprawami młodzieży.

## Inż. EDMUND MATYSEK

Członek PZPR. Pochodzenie robotnicze. Urodził się w Zawierciu w 1917 r. Po ukończeniu gimnazjum w Zawierciu rozpoczął studia na Wydziale Matematycznym UJ. Podczas okupacji jest pewien czas w niewoli niemieckiej gdzie pracuje jako robotnik. Następnie kończy studia na Politechnice Śląskiej. Jest z zawodu inżynierem elektroenergetykiem. Zaczął pracować w elektrowniach górnośląskich jako kierownik ruchu siłowni. W 1954 roku przeniesiony zostaje służbowo do Huty im. Lenina na to samo stanowisko. Brał udział przy uruchamianiu naszej siłowni. Od 1956 roku pracuje w ZK jako Główny Energetyk.

technicznych. Walczyć będzie o traktowanie Nowej Huty na równi z innymi dzielnicami starego Krakowa.



Jest działaczem partyjnym i związkowym. Jeżeli zostanie wybrany do Rady Narodowej miasta Krakowa chciałby pracować w komisjach

## JÓZEF SWORNÓG



komisjach Rady Oddziałowej, a obecnie jest jej przewodniczącym. Jest też członkiem komisji Rady Zakładowej.

Najbardziej leżą mu na sercu sprawy budownictwa mieszkaniowego. Szczególnie postulował będzie rozwijanie budownictwa domków jednorodzinnych. Poza tym zająć się sprawą handlu, zaopatrzenia Krakowa i Nowej Huty oraz komunikacją.

Pochodzenie chłopskie. Urodził się w 1924 roku w Strzelcach Małych. Z wykształcenia ekonomista. Wyjechał do Krakowa, gdzie ukończył w roku 1952. Najpierw pracował w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, a od czterech lat w Zakładzie Koksochemicznym. Początkowo jako planista obecnie w dziale produkcji. Przez szereg lat jest aktywnym działaczem społecznym. Należy do starych działaczy wiciowych. Był aktywistą ZMP-owskim. Na terenie huty działa w różnych



SPOTKANIE WYBORCÓW Z KANDYDATAMI W ŚWIETLICY ZAKŁADU KOKSOCHEMICZNEGO. NA ZDJĘCIU KANDYDACY DO RADY DZIELNICOWEJ I MIEJSKIEJ...

## Co nowego przyniesie? III Krajowy Zjazd Hutników

W zjeździe wzięło udział 14 delegatów związkowych oraz 3-ch zaproszonych gości z Huty im. Lenina. 3 delegatów, 1 zaproszony gość na skutek choroby i bardzo pilnych zajęć służbowych nie mogło przyjechać, a szkoda, bo było co słyszeć.

Na wstępie trzeba powiedzieć, że Zjazd od strony organizacyjnej wypadł bardzo dobrze.

Większość dyskutantów mówiła jak zwykle o swoich bolączkach i potrzebach. Na czoło tych zagadnień wysuwały się sprawy włączenia służby zdrowia do zakładu pracy, uregulowanie sprawy rent, zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, unormowanie plac starych hutników w stosunku do młodzieży, przywrócenie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy, wreszcie zagadnienia wypoczynku i absencji w pracy.

W dyskusji podkreślano dobrą — prawidłową pracę zastępczego Zarządu Głównego. Moje wystąpienie w dyskusji zostało ocenione, przez doświadczony aktyw związkowy, przez przedstawicieli władz i zagranicznych gości jako konstruktywne, nie powtarzające problemów już omawianych a wnoszące coś nowego.

Oceniając pracę Zarządu Głównego uznałem ją za pozytywną, nacechowaną dużą impulsywnością, ale rozważną i elastyczną. Mówiąc o Hucie im. Lenina powiedziałem m. in., że jesteśmy jedną rodziną hutniczą wraz ze starym hutnictwem.

Prosiłem wszystkich hutników, by i oni byli dumni z osiągnięć składowej części hutnictwa, jaka jest Huta im. Lenina, bo mamy się czym szczycić. Przytoczyłem kilka przykładów między innymi o opinii przewodniczącego delegacji hutników amerykańskich p. Speera.

Dalej mówiłem o dobrych i złych stronach naszego eksperymentu placowego. Omówiłem również współpracę naszej Rady Robotniczej z Radą Zakładową, podkreślając następnie, że związki zawodowe muszą wrócić do współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy. Przy omawianiu zagadnienia racjonalizatorstwa za-

wnioskowałem powołanie komisji do przygotowania materiałów dla Komisji Sejmowych w tej sprawie. Zgłosiłem również konieczność utworzenia przy Radach Zakładowych Komisji Inżynierów i Techników, do wyzwolenia inicjatywy technicznej w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych.

Z dalszych wniosków, które wniosłem, jako jeszcze nie poruszone, to zróżnicowanie opłat za wczasy w miesiącach więcej atrakcyjnych od mniej atrakcyjnych, utworzenie funduszu dewizowego dla hut eksportujących swoje wyroby, oddywanie kwartalnych odpraw przewodniczących Rad Zakładowych hutnictwa, sprawa resortowego hutniczego lecznictwa chorób zawodowych, własnych domów kolonijno-wczasowych, wypoczynkowych, odpowiedniej ilości miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych dla hutników i zapomóg dla pracowników fizycznych roztaczających opiekę nad dziećmi w wypadku choroby żony.

Tow. Syty zabierając głos w dyskusji mówił o sprawach młodzieży.

Hutnicy z uwagą wysłuchali przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Gierka, oraz przemówienia wicepremiera tow. Jaroszewicza i min. Zemajtisa.

Zjazd w podsumowaniu obrad podjął szereg uchwał, wrócił się z apelem do wszystkich hutników i wystosował list do tow. Gomułki. Uchwały omówimy a treść apelu i listu podamy w numerze następnym. W skład Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników weszli: tow. Kieszczyński — przewodniczący, jako sekretarza tow. Kowalski, tow. Ociepka, tow. Galecka i tow. Piecha, zaś pośród pozostałych 8-miu członków Prezydium i ja się znalazłem. Do Plenum ZG-ZZH weszli z Huty im. Lenina tow. Pater i tow. Sztv. a na z-cę członka Plenum tow. Ptasznik. Do Komisji rewizyjnej wybrano tow. Spyrkę, a na delegatów-hutników na Krajowy Kongres Zw. Zawodowych tow. Wójcika i tow. Salwińskiego z Huty im. Lenina.

Inż. A. CYRULIK  
Przewodniczący Rady Zakładowej HIL

## Inż. FRANCISZEK NITECKI

Bezpartyjny. Urodził się w rodzinie urzędniczej w 1905 roku — w Żywcu. Przed wojną kończy studia i zaczyna pracować w energetyce. Najpierw w Przedsiębiorstwie Budowy Urządzeń Elektrycznych, później w Elektrowni Miejskiej, w której zatrudniony był przez całą okupację i w pierwszych latach po wyzwoleniu.

nek po pracy itp. O to będzie bił się jako radny MRN. Jeśli idzie o Nową Huta uważa za pierwszą najbardziej palącą sprawę — bezpieczeństwo, oraz problem zaopatrzenia. Bliskie są mu również sprawy rozwoju sportu i turystyki.



W hucie zaczął pracę w 1953 roku jako Główny Inżynier Siłowni. Z poświęceniem pracował przy uruchamianiu, jak również przy organizacji eksploatacji Siłowni. Za ofiarność i olbrzymi wkład pracy na swoim odcinku odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia.

Sprawa, która szczególnie leży mu na sercu, to szeroka pojęta dyscyplina społeczna. Ona bowiem stanowi o dobrym lub złym, życiu ludzi, ale trzeba im też zapewnić właściwe warunki bytowania: mieszkanie, światło, komunikację, odpowiedni wypoczy-

## STANISŁAW WOLAK



przeniesiony zostaje służbowo do Lubania, a od 1953 r. pracuje w Nowej Hucie. Najpierw w Zarządzie Kolejowym ZPB, następnie w Transporcie Kolejowym Huty im. Lenina, również jako elektryk. Od wielu lat jest czynnym działaczem społecznym, zwłaszcza w Związkach Zawodowych. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Oddziałowej Transportu Kolejowego. Cieszy się dużym autorytetem wśród załogi, jest lubianym kolegą.

Jako zapalony turysta, gdy zostanie wybrany na radnego, szczególnie dużo uwagi poświęci rozwojowi turystyki i sportu, przede wszystkim wśród młodzieży. Sprawy młodzieży są mu bardzo bliskie. Chce reprezentować Nową Huta, interesy jej mieszkańców — w Miejskiej Radzie Narodowej. Zamierza poruszać wszystkie nurtujące problemy Nowej Huty i starego Krakowa.

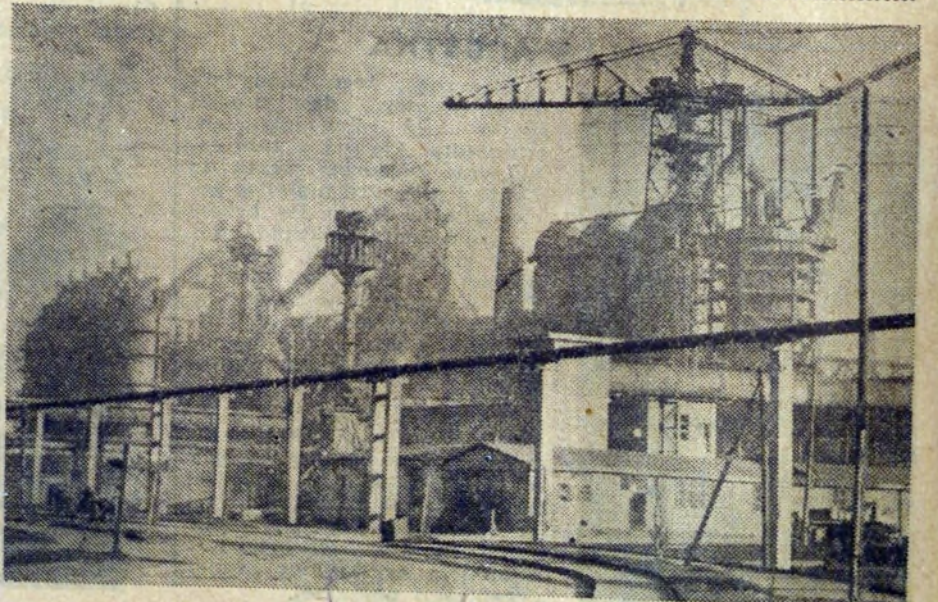
## STANISŁAW FRĄCZEK



Urodził się w 1931 roku w rodzinie chłopskiej. Od 1947 roku pracuje kolejno na wielu odcinkach. W hucie od 1953 roku jako suwnicowy w Odlewni Staliwa. Jest znany działaczem młodzieżowym. W pierwszych latach powojennych był aktywnym członkiem ZWM-u. Po zjednoczeniu w ruchu młodzieżowym, czynnie działał w ZMP. Między innymi był nieetatowym instruktorem Zarządu Powiatowego w Tarnowie. Następnie w Łabędach był członkiem Zarządu Zakładowego.

Obecnie jest I sekretarzem grupy działania ZMS. Poza dużym wkładem pracy w

Widok ogólny na wielkie piece HIL.





# By socjalistyczna zasada — jaka praca, taka płaca — stała się rzeczywistością

Artykuł ten dedykujemy najbliższemu Plenum Rady Robotniczej HIL.

Znacie na pewno ten popularny w Nowej Hucie, dwuwiersz: „czy się robi, czy się leży — dwa tysiączki się należy”. Ta „dewiza” kierowała się do niedawna spora grupa pracowników Huty im. Lenina uważając, że co najmniej na takiej właśnie wysokości powinien kształtować się jej miesięczny zarobek. Są jeszcze i dziś w naszej hucie ludzie, którym wydaje się, że bez względu na to jak faktycznie pracują, jaką wydajność pracy uzyskują — mniej zarobić nie mogą. Po prostu usiłują bronić wszelkimi środkami raz zajętych pozycji, a że nieslusznych, to już ich nie obchodzi.

Omawiając dziś sprawę zarobków w hucie, w aspekcie pobieranych jeszcze przez pewną część załogi dodatków wyrównawczych, dobrze będzie cofnąć się nieco wstecz w czasie, aby przedstawić naszym Czytelnikom jak właściwie do obecnego „status quo” doszło. To, mamy nadzieję pomoże najlepiej poznać prawdę — przy pomocy samych faktów ocenić ją właściwie i następnie wysnuć odpowiednie wnioski. Nie ma takiej mocnej wymowy jak fakty. Niech więc one przemówią...

Od chwili zamknięcia pierwszego wielkiego pieca w 1954 roku huta weszła w okres stałego rozwoju. Z każdym miesiącem ruszały coraz to nowe obiekty. Wizja projektantów stawała się rzeczywistością. W krótkim czasie oddany został do eksploatacji cały cykl produkcyjny kombinatu od wytwarzania koks, aż po slaby, a następnie blachę. Równoległe z uruchamianymi obiektami szybko, gorączkowo kompletowano załogę. Byłoby trudno przypominać, że jakieś 90 proc. rozpoczynających pracę w hucie, byli to ludzie pochodzący z wiosek ziem krakowskiej i rzeszowskiej, którzy do tej pory z przemysłem nie mieli kompletnie nic wspólnego. W wielkim pośpiechu dyktowanym terminami uchwały rządu, przesunięto na później sprawę właściwej organizacji pracy na stanowiskach roboczych. Nie starczyło na to po prostu czasu. Trzeba było produkować.

W pierwszym okresie uruchamiania produkcji huty nie było mowy o pasportyzacji urządzeń, brak było znajomości rzeczywistej wydajności uruchamianych urządzeń. Jednocześnie trzeba było produkcję planować. Nie będzie przesady jeśli powiem, że plany były w owym czasie oparte na wyczuciu i doświadczeniu personelu inżyniersko-technicznego, a nie na konkretnej mocy produkcyjnej urządzeń. Również służba techniczna normowania pracy nie była w stanie tych braków usunąć.

W sytuacji, którą przedstawiliśmy pokrótce, trudno właściwie dziwić się, że ludzie przybyli do huty wprost ze wsi, nie posiadając żadnej tradycji pracy w przemyśle, nawiązującej się z dziada pradziada — dali się unieść fali niepojętej pogoni za coraz wyższym zarobkiem. Robotnik posiadający tę tradycję we krwi, rozumiałby, że pracując na „niepełnych obrotach”, uzyskując tylko część wydajności maszyny i urządzeń, powinien otrzymywać płacę właściwą w formie zaliczki na to, co będzie osiągał kiedyś, po uzyskaniu mocy projektowej maszyny.

Normy rozruchowe, stosowane powszechnie w owym czasie, były bardzo łagodne, bardzo liberalnie konstruowane. Chciano w ten sposób

uchronić maszyny i urządzenia przed sforsowaniem, zniszczeniem. Ustalano je każdorazowo na podstawie wyników z poprzedniego miesiąca. W rezultacie takich norm stworzone zostały warunki, w których załogi robiły wszystko, aby jak najwyżej normy przekroczyć. 130, 150, 200, 250 — pięć się strumą krzywą ku górze cyfry. Nie byłoby w tym tragedii, gdyby przynajmniej podążała za nimi wydajność. Pozostała ona na niezmiennym, kompromitującym niskim, jak na warunki naszej huty, poziomie. Mało tego. W pogoni za wysokim przekroczeniem norm, a co za tym idzie, za uzyskaniem wysokich zarobków, nie cofnęło się przed — nazwijmy rzecz po imieniu — rozmaitymi oszustwami.

Oto kilka przykładów, wybranych na chybił trafił z jednego tylko wydziału — z Walcowni Blach.

Podczas wygladzania blachy na walcarkach przeprowadzało się również jej sortowanie. Blacha przechodziła więc przez urządzenie, na którym były podniesione (nie pracujące) walce. Zapobiegliwym o zarobki walcownikom liczyło się to za wygladzanie...

Weźmy inny przykład. Wykorzystując nieporządek w wykańczalni przetrucano niejednokrotnie gotową blachę z miejsca na miejsce, co pozwalało na kilkakrotne zaliczanie jej do wykonanej produkcji.

Albo jeszcze inne oszustwo. Z magazynu kompletacji brało się gotowe paczki blachy, przemalowywało je, zaliczając produkcję ponownie.

A już szkodliwie pod każdym względem było psucie dobrej blachy. Jak do tego doszło? Przy cieżu blachy zaliczonej do wybraków istniały wówczas bardzo korzystne normy, pozwalające świetnie zarobić. Byli ludzie, którym nie drgnęła ręka podczas cieża zupełnie dobrej blachy.

Między grupami pracowników posiadających odrębne normy powstał nowy rodzaj rywalizacji: kto to więcej z a r o b i? Troska o urządzenie, o plan, o wydajność, poszła na bok — pozostała jedynie perspektywa kilkutygodniowego zarobku. Powiedzmy sobie dziś otwarcie: kierownictwa nie potrafiły przewidzieć się tym tendencjom. Ulegały naporowi załóg.

Jak myślicie, co powiedzieliby o tym pracownicy tzw. starego hutnictwa w Polsce? Całe szczęście, że o faktach tych nie wiedzieli. Z pewnością nie posiadali by się z oburzenia. „Jak to, my pracujący na starych, niejednokrotnie całkowicie już wyeksploatowanych urządzeniach, dający z siebie o wiele większy wysiłek niż hutnicy kombinatu; my dużo lepiej wykwalifikowani (posiadający wieloletnią praktykę w hutnictwie), zaszerzegowani z reguły o grupę niżej — wyrabiamy maksimum 150—170 proc. normy. Dodajmy, przy dużym wysiłku fizycznym, nieporównywalnym w ogóle w warunkach naszej huty, przy niejednokrotnie blisko stuprocentowym wykorzystaniu mocy produkcyjnej urządzeń. A oni?”

U nas podczas znacznie lepszej pracy, przy dalekim od możliwości wykorzystaniu mocy produkcyjnej urządzeń (często około 50 proc. i niżej) wielu z naszych robotników bez żadnego stażu w hutnictwie, niewykwalifikowanych zarabowało dużo więcej. Znowu przykład z Walcowni — do 4, a nawet 5 tysięcy złotych miesięcznie. Taryfikatory z reguły przewidywały zaszerzowanie wyższe niż w starym hutnictwie, a dla Walcowni Blach stworzono taryfikator oparty na taryfikatorze kwalifikacyjnym, który przewidywał zatrudnianie na zasadniczych stanowiskach fi-

zycznych — techników. Utworzono dla nich nie istniejącą w ogóle w siatce plac starego hutnictwa grupę uposażeniową X H.

Jak wyglądały w rzeczywistości te wysokie, bo wymagające aż specjalnej grupy uposażeniowej kwalifikacje, wiemy wszyscy dobrze, nie będziemy więc tego powtarzać. Były po prostu bardzo niskie.

Czy stanu tego nikt nie widział, czy nikt przeciwko temu nie protestował? Oczywiście były w poprzednim okresie liczne głosy, trzeźwo, zupełnie prawidłowo oceniające sytuację w dziedzinie plac w naszej hucie. Padło ich немало w czasie dyskusji nad wprowadzeniem eksperymentu placowego: że należy wszelkie nieuzasadnione dysproporcje zarobkowe z tytułu wysokiego przekraczania norm zlikwidować, żeby nie wprowadzać dodatków wyrównawczych. Ludzie ci mieli rację, protestowali przeciwko utrwaleniu precedensu, że nisko kwalifikowani pracownicy technologiczni zarabiają świetnie a znacznie wyżej od nich wykwalifikowani pracownicy utrzymania ruchu — dużo gorzej.

Jednak postawmy dziś pytanie czy w ówczesnych warunkach w ówczesnej sytuacji, można było dodatków wyrównawczych nie wprowadzić? Jedną z tez eksperymentu było przecież utrzymanie zarobków na dotychczasowym poziomie, aby nikt na regulacji nie stracił. Nie mówiąc już o całych załogach, ale indywidualnie — poszczególni robotnicy. Dodatki były więc przyszłowym złem koniecznym, czymś niesprawiedliwym, to jednak musiało być czasowo zachowane.

Wprowadzając dodatki wyrównawcze sądzono, że same załogi, najbardziej zainteresowane w dalszej, słusznej regulacji plac i najlepiej znające źródła powstania dodatków — podejmą decyzję o ich likwidacji. Minione trzy kwartały ub. r., w których stosowany był eksperyment nie zostały w tym kierunku niestety należycie wykorzystane. Dopiero w ostatnim okresie najbardziej świadome załogi podjęły decyzję o likwidacji dodatków, względnie są w trakcie głosowania nad tą sprawą. Do nich należą: Stalownia, b. Wydział Przerobu Żużla i Złomu, Aglomerownia, Wielkie Piece, Walcownia—Zgniatacz, Wydział Remontu i Trakcji Taboru Kolejowego, Wydział Mechaniczny, WKS, wydziały ZMO, Wydział Wodny, Wydział Dróg i Zieleńców, Centralne Biuro Konstrukcyjne i Dział Technologiczny. W wydziałach tych, dzięki likwidacji dodatków zostali przeszerzegowani do wyższych grup wszyscy ci pracownicy, którzy posiadając odpowiednie kwalifikacje nie mieli maksymalnej grupy. Oczywiście w pierwszym rzędzie przeszerzegowania otrzymali pracownicy, pobierający poprzednio dodatki, jeżeli tylko odpowiadali warunkom. Dobrze będzie chyba jeśli przypomnimy tu, że 82,5 proc.

sumy powstałej ze zlikwidowanych dodatków pozostaje zgodnie z zasadami eksperymentu w danym wydziale, 17,5 proc. natomiast zasila fundusz regulacyjny huty, przydzielany przez Radę Robotniczą wydziałom nie posiadającym dodatków.

Dlaczego jeszcze nie wszystkie wydziały huty zrezygnowały z dodatków, skoro sprawa jest tak oczywista i tak krzywdząca? Wydaje się, że winę za to ponoszą kierownictwa wydziałów, organizacje partyjne i związkowe, zajmujące w wielu wypadkach w tej sprawie raczej bierne stanowisko. Powinny one wyjaśnić załogom istotę dodatków, wysuwać i popierać gorąco inicjatywę słuszną, sprawiedliwego kształtowania zarobków, stosownie do kwalifikacji i jakości wykonywanej pracy. Wydaje się, że szczególnie sprzyjające warunki istnieją po temu obecnie, u progu 1958 roku — drugiego i ostatniego roku stosowania w hucie eksperymentu. Nadszedł chyba najwyższy czas ostatecznej regulacji plac w hucie, czas u p o r z a d k o w a n i a tego palącego problemu.

Oczywiście można by załatwić go drogą podejmowania decyzji przez poszczególne wydziały. Sądzimy, że wszystkie one po gruntownym przemyśleniu całej sprawy, po uzmysłowieniu sobie niesprawiedliwości wynikających z pobierania dodatków, wczelnie, czy później podjęłyby te decyzje. Lecz po co czekać, czy nie lepiej załatwić tę sprawę generalnie, w skali całej huty? Najlepszym wyjściem byłoby podjęcie przez obydwie rady: Radę Zakładową i Radę Robotniczą odpowiedniej uchwały. Zaznaczamy, że zgodnie z zasadami eksperymentu mają one do tego pełne prawo.

A może jednak skorzystać z tajnego głosowania całej załogi (referendum)? Statut naszej Rady Robotniczej wyraźnie stwierdza, że najwyższą władzą w zakładzie jest wola całej załogi. W jej imieniu zarządza przedsiębiorstwem Rada Robotnicza. We wszystkich, najważniejszych dla załogi sprawach może ona odwoływać się do jej decyzji właśnie drogą referendum.

Nie trzeba chyba już nikogo przekonywać, że sprawa dodatków wyrównawczych i dalszej regulacji plac jest sprawą bardzo istotną i niesłychanie ważną. Suma dodatków wyrównawczych, wypłacanych załogom co miesiąc, sięga kwoty około 800 tys. złotych. Pomyślmy, ilu ludzi można by za to przeszerzegować przynajmniej o jedną grupę wyżej? Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że starczyłoby pieniędzy dla prawie jednej trzeciej całej załogi huty.

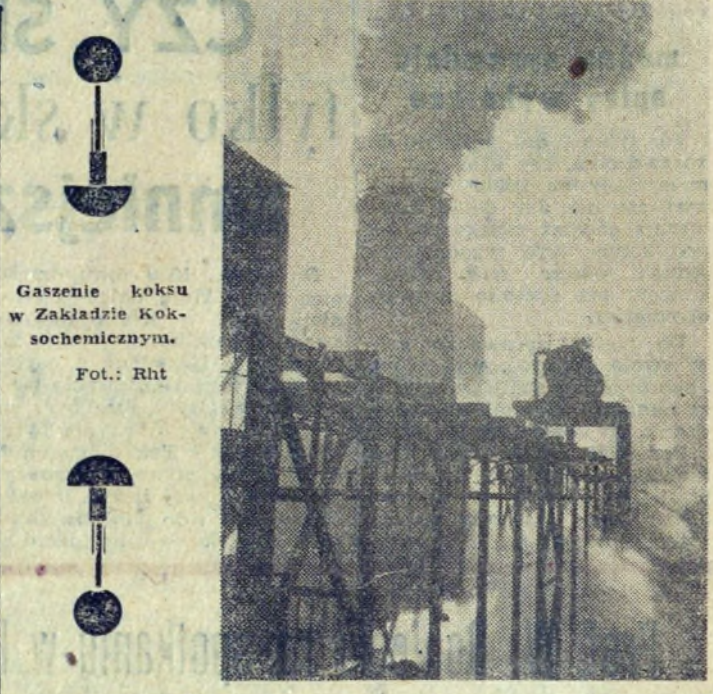
Towarzysze Radni! Do Was zwracamy się w przededniu Plenum Rady Robotniczej! Zdecydujcie!

JERZY DANEK

## Zmiana numeracji telefonów wewnętrznych Transportu Kolejowego HIL

Jak wiadomo, do tego czasu, aby otrzymać połączenie z jednostką organizacyjną Transportu Kolejowego HIL, należało najpierw nakręcić „6”, a po otrzymaniu sygnału „wolny” nakręcić potrzebny 3-cyfrowy numer kolejowy. Nie było to praktyczne, ani wygodne. Przedłużało bowiem otrzymanie połączenia telefonicznego z jednostkami transportu kolejowego HIL. Toteż ko-

nieczne było przełączenie aparatów telefonicznych TK do centrali telefonicznej całej HIL. A więc od dnia 18 grudnia ub. r. od godz. 19 dotychczasowe aparaty Transportu Kolejowego HIL otrzymały numery czterocyfrowe, zaczynające się od „2”. Tak np. dotychczasowy numer 266, otrzymał numer 22-66 i.t.d. Nie należy już wykrecać „6”, lecz wprost dzwonić na czterocyfrowy numer.



Gaszenie koks w Zakładzie Koksowniczym.

Fot.: Rht

## Kto ponosi odpowiedzialność za nieudany eksperyment na A-11?

Skandaliczny obrót przybrała sprawa eksperymentu, jaki dokonano budując osiedle A-11 w Nowej Hucie. Otóż ściany działowe w mieszkaniach wzniesiono z próbnego materiału, tzw. pianobetonu, który już po kilku miesiącach zaczął pękać i spadać. Zaczęło się od odpadania tynków i innych niewielkich uszkodzeń jeszcze z wiosną 1955 r. Wydawało się początkowo, że sprawa jest błaha, więc Dzielnicyowy Zarząd Budynków Mieszkalnych w odpowiedzi na pisma administracji przeprowadzał od czasu do czasu drobne remonty.

Już w czerwcu 1957 r. administracja oddała do DZBM wykaz 86 mieszkań, w których tynk masowo odpada, a gruz ze ścian sypie się tak, że można bez trudu wybierać go ręką. Dziś jedynie 4 bloki uniknęły losu całego osiedla, co nie znaczy wcale, że nie stanie się to prędzej czy później. W pozostałych jedenastu blokach sąsiedzi mogą sobie bez mała zaglądać nawzajem do mieszkań, uległo zniszczeniu wiele mebli. Co gorsza, mieszkańcy, obserwując z przerażeniem proces rozkładania się ścian, nie mają narazie widoków na poprawę sytuacji.

B. W.

### Nasz prawnik radzi

## Czy pracownikowi fizycznemu przysługuje wynagrodzenie za czas pobytu u lekarza?

W sprawie, czy pracownikowi fizycznemu, który przez część dnia pracy, albo przez cały dzień był nieobecny w pracy z powodu pobytu u lekarza (korzystania z pomocy lekarskiej) przysługuje wynagrodzenie, czy też nie — były podważone wątpliwości i różne zdania. Ta sprawa i dziś dla wielu wydaje się być niejasna. Toteż słusznym będzie sprawę tę wyjaśnić na tle obowiązujących przepisów.

Otóż należy zaznaczyć, że wątpliwość ta została rozstrzygnięta przez nowy „Zbiorowy Układ Pracy” dla pracowników zakładów przemysłu hutniczego zawarty w dniu 28. 9. ub. r. między Min. Przem. Ciężkiego, a Zarz. Głównym ZZH. Stosownie bowiem do art. 60 tego Układu Pracy czas zużyty przez pracownika w godzinach pracy na korzystanie z pomocy w zakładowym ośrodku zdrowia, lub w punkcie sanitarnym wlicza się do czasu pracy i pracownik otrzymuje wynagrodzenie wg stawki podstawowej wynikającej z osobistego zaszerzowania. Przepis ten nie różni pracowników fizycznych, czy umysłowych, a więc z tego wynika, że dotyczy jednych, jak i drugich. Przepis ten obowiązuje od 1 października ub. r. tj. od chwili wejścia w życie tego,

nowego „Zbiorowego Układu Pracy”.

Aby jednak otrzymać wynagrodzenie za czas pobytu u lekarza w celu uzyskania pomocy lekarskiej, należy spełnić następujące warunki:

1. Pracownik może udać się do lekarza zakładowego na podstawie przepustki za zgodą przełożonego.
  2. Pobyt u lekarza zakładowego musi być potwierdzony podpisem lekarza z zaznaczeniem ilości godzin pobytu u tego lekarza.
  3. Winno być również zaznaczone przez lekarza, że zgłoszenie się pracownika o udzielenie pomocy lekarskiej w godzinach pracy (służbowych) było uzasadnione.
- Uwaga: W razie nagłej konieczności, pracownik może udać się do lekarza bez uzyskania uprzedniej zgody kierownictwa (wypadek, atak sercowy itp.). Oczywiście i w takim przypadku obowiązuje pracownika uzyskanie od lekarza zaświadczenia pobytu u niego z zaznaczeniem ilości godzin (od godz. do godz.).

Tak więc sprawa wynagrodzenia za czas pobytu u lekarza zakładowego w celu uzyskania pomocy lekarskiej znalazła wreszcie rozwiązanie w nowym „Zbiorowym Układzie Pracy” obowiązującym od 1 października ub. r.

S. Paszkowski



### Jeszcze tylko dziś i jutro można sprawdzić spisy wyborcze

Już tylko 2 dni pozostało do sprawdzenia, czy ktoś jest umieszczony na liście wyborczej, czy nie. Jak dotąd frekwencja chociaż zwiększyła się pod koniec tego tygodnia, to jednak, jeszcze dużo mieszkańców nie spełniło swojego obowiązku.

Do piątku sprawdziło spisy około 67 proc. wyborców. Jako drugi z kolei obwód, który ukończył całkowicie sprawdzanie, to obwód 226 w Legu. Ponieważ czasu pozostało niewiele wykorzystajmy dzień dzisiejszy i jutro na sprawdzenie, czy jesteśmy na listach wyborczych.

# CZY SPRZEDAŻ WÓDKI tylko w sklepach monopolowych zmniejszy plagę pijaństwa

Do lutego 1956 roku dzielnicą Nowa Huta należała do nielicznych w kraju miast-osiadli bezalkoholowych, to znaczy zabroniona była sprzedaż wódki na terenie Nowej Huty. Czy wobec tego w Nowej Hucie wódka nie była „spożywana”? Tak dobrze nie było. Mimo zakazu sprzedaży wódki w Nowej Hucie, mieszkańcy znosili do punktów skupu butelek — miesięcznie

przeszło 70 tys. flaszek własnie po... wódce. W rejonie Pleszowa było aż 7 „punktów” nielegalnej sprzedaży alkoholu, zaś małoletni handlarze stale krecili się po placach budowy miasta i kombinatu sprzedając robotnikom „ćwiartki”. Oczywiście ten proceder odbywał się przy pobieraniu odpowiedniej dopłaty do cen oficjalnych.

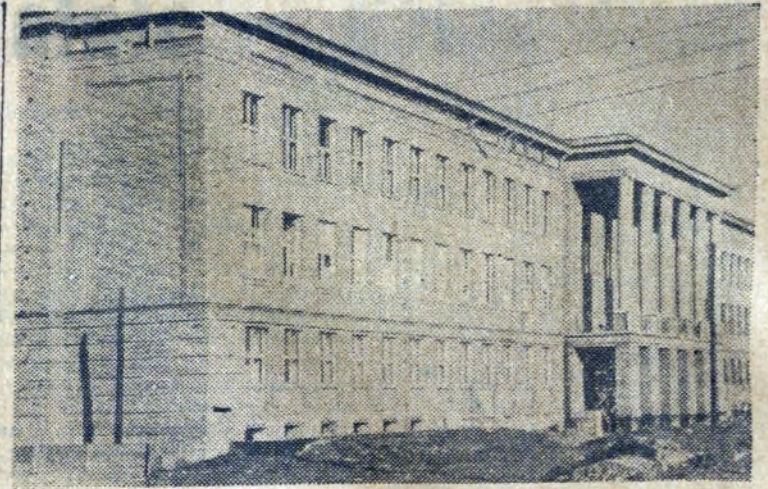
A po wprowadzeniu sprzedaży wódki w Nowej Hucie? Też niedobrze. Wódka lała się i leje się strumieniami, tylko już kupowana legalnie i bez dopłat dla kombinatorów, zerujących na tym straszliwym nalogu.

Oto obecnie w Nowej Hucie istnieje jeden specjalny sklep monopolowy, a poza tym w pięciu sklepach są stoiska ze sprzedażą wódki. I obecnie również miliony złotych (dosłownie) płyną z ognia wódki, niosąc nieszczęścia, cierpienia, żyz rodzin, a nawet zbrodnie i śmierć. Miesięczny obrót ze sprzedaży napojów alkoholowych w Nowej Hucie wynosi przeciętnie około 2 mln złotych. A rocznie — 24 mln zł. Jest to wprost przerażające. Ileż można by za te pieniądze kupić rzeczy pożytecznych, ile domów zbudować. A choćby nawet za połowę tych pieniędzy? Jak widać, wódka jest bardziej pociągająca niż składowanie na własny domek, motor, dobre radio, odzież dla rodziny itd.

Dyrekcja MHD szuka dróg i sposobów ograniczenia sprzedaży wódki. Tak np. ma być zlikwidowana sprzedaż wódki w sklepach spożywczych, a na to miejsce mają być utworzone 3 sklepy czysto monopolowe. Czyli — jak to się mówi — nie kijem go to pałką, skoro pijacy będą mieli razem cztery „swoje” sklepy na terenie Nowej Huty. Czyż nie wystarczyłyby np. dwa takie „punkty”? Jak pijak chce kupić wódkę, to niech przynajmniej postoi w kolejce 2-3 godziny... Może niejedynemu zrezygnuje z tego wydatku i odda pieniądze rodzinie?

## W OBIEKTYWIE W OBIEKTYWIE

### Jak Wam się to podoba?



Oto niszczący już od lat, mimo, że nie ukończony budynek szkoły zawodowej przy Al. Przdowników. Zaczęli na sufitach i ścianach przybierają z każdym dniem na rozmiarach i sile. Stan nowo wprawionych szyb sięga zaledwie kilku procent. — Bardzo zastanawiające marnotrawstwo w dobie nagminnego braku pomieszczeń. Fot. RUT

## Prof. W. Boniecki na spotkaniu w Hucie im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)  
z różnych stron Polski, co jeszcze kilka lat temu.

W rezultacie otrzymujemy stosunkowo mniej towarów niż takie np. województwa jak: koszalińskie, czy białostockie. Trudno wobec tego dziwić się, że na rynku brak mięsa, jaj, itp.

Jest jednak nadzieja (MRN czyni w tym kierunku duże starania) że ten paradoks zostanie wkrótce zlikwidowany ku zadowoleniu Krakowian, w tym oczywiście i Nowohucian. Rzecz jasna wymagać to będzie dużo wysiłku ze strony Rad Narodowych.

Jeśli idzie o gospodarkę komunalną, Nowohucian zainteresuje z pewnością fakt, że MRN toczy obecnie wielki bój o dotacje na budowę wodociągu z Dłubni. **Problem zaopatrzenia Nowej Huty w dobrą wodę, urosł do problemu nr 1.** Do tego stopnia, że — jak oświadczył prof. Boniecki — jeżeli nie uzyska się na ten cel odpowiednich funduszy, trzeba będzie ująć z dotacji przeznaczonej na budownictwo mieszkaniowe.

Problem zdrowej wody dla mieszkańców nowej dzielnicy musi być rozwiązany.

Drugą sprawą, to kwestia rozpoczętej budowy magistrali c.o. z kombinatu. I tu znówu brak pieniędzy. Co robić? A no wybrani radni będą nad

tym radzić. Na razie prof. Boniecki robi wszystko, żeby prac przy budowie rurociągu nie przerywać.

Wspomnieliśmy już o mieszkańcach. Warto dodać, że plan w tej dziedzinie nie przedstawia się zbyt różowo. Z 5 tys. zaplanowanych izb dla Krakowa połowę otrzyma Nowa Huta! Jest to więc bardzo dużo, jeśli idzie o pozostałe dzielnice, ale mało w stosunku do stale rosnących potrzeb.

Jeśli zważy się jeszcze, że nakłady na budownictwo mogą być obcięte, sytuacja wygląda istotnie nie najlepiej. Dlatego przyszła Rada będzie musiała głowić się i jeszcze niejedną raz gruntownie przemyśleć cały plan działania od początku do końca. Huta powinna pomóc w rozwijaniu budownictwa spółdzielczego i indywidualnego. Radzie Narodowej wte dy działania od początku do końca. Huta powinna pomóc w rozwijaniu budownictwa spółdzielczego i indywidualnego. Radzie Narodowej wte dy działania od początku do końca. Huta powinna pomóc w rozwijaniu budownictwa spółdzielczego i indywidualnego.

— Jeśli ktoś chce budować wille — mówił m. in. prof. Boniecki — proszę bardzo, nie mamy nic przeciwko, nawet pomożemy, ale zbyt wiele od nas żądać nie można, bo nie mamy z czego pomagać.

Dość mówiono na zebraniu o uporządkowaniu miasta i zapewnieniu czystości. Sprawa ta wreszcie zdobywa prawo obywatelstwa w zamierzeniach

radnych, jako jeden z wąskich wycinków kultury.

Sprawy kultury w pełnym tego słowa znaczeniu zajęły szczególnie wiele miejsca na innym spotkaniu, w którym obok kandydatów T. SŁIWIN-SKIEGO, EDWARDA SZOPY, MIKOŁAJA BARTOSZKI i STEFANA PLEZI udział wzięła kandydatka do MRN dyr. KRYSZYNA SKUSZANKA. Z racji charakteru swojej pracy dyr. Skuszanka najwięcej uwagi poświęciła omówieniu życia kulturalnego Nowej Huty. Jak potwierdziły głosy w dyskusji słusznie uważa, że pozostało jeszcze wiele do zrobienia na tym odcinku, zwłaszcza jeśli idzie o godziwą rozrywkę dla młodzieży.

J. Z.

## Tylko dla kobiet

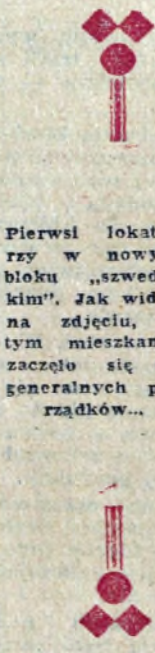
Pierwsza nareszcie i jedyna w Nowej Hucie pracownia modniarska kapeluszy damskich na osiedlu B-33, blok 3 cieszy się coraz większym powodzeniem. Najważniejsze, że pięć piękna Nowej Huty chcą nabyć elegancki kapelusz lub kwiaty sztuczne nie musi teraz zwozić się w „daleką podróż” do Krakowa.

Mimo, iż pracownia otwarta została zaledwie trzy miesiące temu, zaczęła ona jednak za ten krótki okres zyskać uznanie klienteli nowohuckiej dzięki fachowej obsłudze i dobrej produkcji, jak się zazwyczaj potocznie mówi — „do wyboru i koloru”.

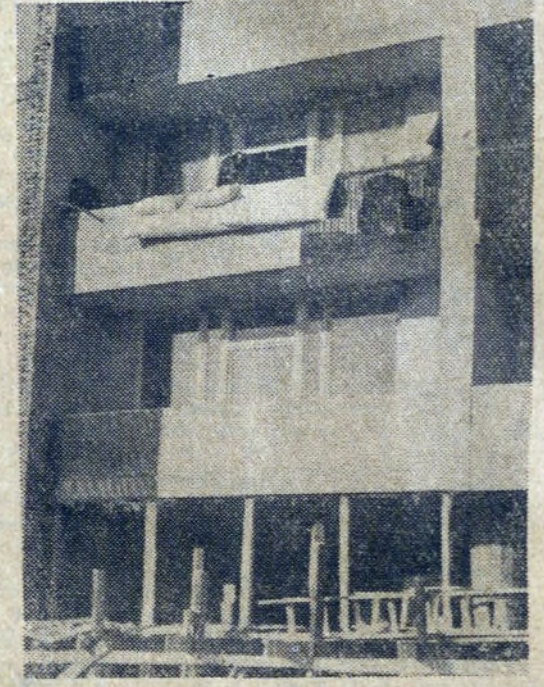
Przy tej sposobności warto poruszyć sprawę otwarcia lokali handlowych na tymże osiedlu przez MHD. Oprócz niedawno uruchomionego tam sklepu fabrycznego z obuwem „Chelmek” i Składnicy Harcerskiej — nawiasem mówiąc — urządzonych nowoczesnie i z dobrym smakiem — stoi pustką aż siedem olbrzymich lokali sklepowych o pięknych i dużych wystawach sklepowych, zarezerwowanych jeszcze od... stycznia ub. roku przez MHD. A wydatki za czynsz stale rosną. Czas najwyższy te pomieszczenia wykorzystać!

R. BUWAJ

Liga Kobiet w Nowej Hucie nie jest zbyt liczną organizacją, bo w jej szeregach znajduje się tylko 2.630 kobiet zrzeszonych w 24 kołach zakładowych i terenowych. Ale nowohucka organizacja kobieca przejawia coraz to żywszą działalność. Działalność ta, to przede wszystkim organizowanie kursów praktycznego zajęcia dla kobiet, które nie mogą stale zawodowo pracować, albo nie posiadają fachu. Kursy te cieszą się dużą popularnością wśród mieszkanki Dzielnicy NH. Tak np. kurs kroju i szycia ukończyło 30 słuchaczek, które znalazły zatrudnienie w spółdzielniach pracy, bądź też otrzymują za-



Pierwsi lokatorzy w nowym bloku „szwedkim”. Jak widać na zdjęciu, w tym mieszkaniu zaczęło się od generalnych porządków...



## REALNA POMOC

mówienia na pracę chłupniczą od uspołecznionego handlu. Obecnie prowadzone są dalsze kursy. W Wadowie kurs kroju i szycia, w Pleszowie kurs cukiernictwa i trykotarstwa ręcznego i inne. Poza kursami Zarząd Dzielnicy LK organizuje zespoły usługowe. Tak więc na osiedlu B-31 w bl. 24 oraz na osiedlu A-1 powstały już zespoły, które zajmują się szyciem konfekcji dziecięcej i damskiej z materiałów powierzonych i własnych. Członko-

wie tych zespołów zarabiają około 400 zł i więcej miesięcznie. To już „coś” znaczy dla wzmocnienia budżetu domowego.

Należy zaznaczyć, że działalność LK w Nowej Hucie rozwija się dzięki aktywnemu udziałowi w pracy przede wszystkim przewodniczącej Zarządu Dzielnicy dr Gajewskiej, członkini: Zahorskiej, mgr. Gackowej, Andrzejakowej, Radowskiej, Ciołkowej, Kozłowskiej i wielu innych kobiet.

Lidze Kobiet w Nowej Hucie należy życzyć dalszych sukcesów w organizowaniu pomocy nowohuckim kobietom. s.p.

## UWAGA mieszkańcy Nowej Huty

W najbliższych dniach odbędzie się następujące spotkanie przedwyborcze z kandydatami na radnych:

- Sobota 18 bm. Godz. 18. Dla mieszkańców osiedla B-2 w Klubie Sportowym „Wanda” na B-2 blok 38.
- Godz. 18 w Szkole Podstawowej w Pleszowie — dla mieszkańców gromady Pleszów.
- Niedziela 19 bm. Godz. 16. Mieszkańcy Branic spotkają się w świetlicy w Branicach.

- Poniedziałek 20 bm. Godz. 14.15 w świetlicy Wydziału Mechanicznego.
- Godz. 18. Dla mieszkańców Wadowa w Szkole Podstawowej.
- Wtorek 21 bm. Godz. 14.15 świetlica centralnego laboratorium.
- Godz. 18. Dla mieszkańców Luboczy w Szkole Podstawowej.
- Godz. 18. Dla mieszkańców osiedla robotniczego w Legu i pracowników Zakładów Betonarskich — w świetlicy.

## OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBY**  
KOLBUSZ Kazimierz zgubił przepustkę tymczasową nr 12211 wydaną przez Hutę im. Lenina.
- KUKULKA Antoni zgubił przepustkę stałą nr 16618 wydaną przez Hutę im. Lenina.
- JAROSZ Henryk zgubił przepustkę tymczasową wydaną przez Hutę im. Lenina.

- UNIEWAZNIAM** pieczętkę o brzmieniu: Bienia Danuta — połączna.
- RÓŻNE**  
KOLDRY wykonuje i przerabia Pracownia Kolder, Nowa Huta, A-11, blok 15/73 (Ulica Hutników).
- OBRAZY dane do oprawy w roku 1957 w firmie Jan Bobek Nowa Huta, Kocmyrzowska 10, nie wykupione do 31. I. 1958 zostaną sprzedane.
- POTRZEBNA pomoc domowa: C-32, blok 5/85.

## ADRES REDAKCJI

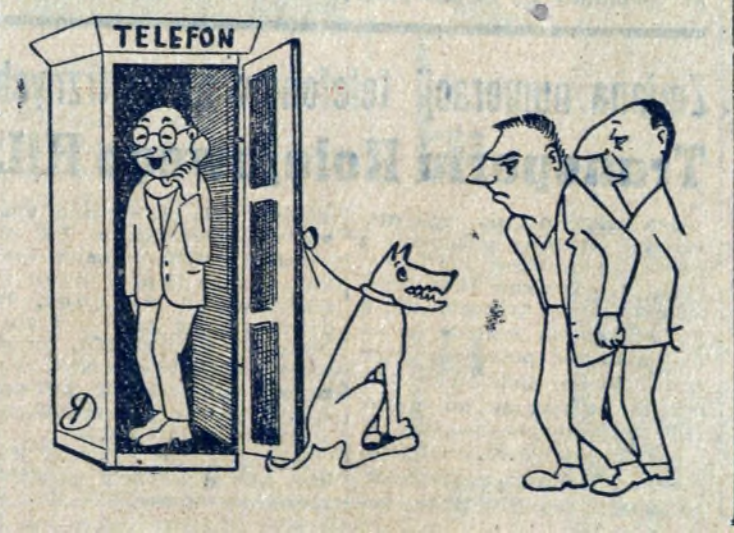
Nowa Huta, Kombinát, Budynek Administracyjny S, klatka B, I p.  
Telefony: 428-99, 401-10 — wewn. 47-69, 55-61, 42-47.

## CO GDZIE KIEDY

**Kina**  
SWIATOWID — godz. 16, 18, 20 do 19 bm. „Eroica”, od 20 bm. „Edward i Karolina”. SWIATOWID (mała sala) — godz. 17, 19 „Ulica złoczystych”. SWIT — godz. 16, 18, 20 do 19 bm. „Kochanek o północy”, od 20 bm. „Koniec nocy”. APOLLO — godz. 18, 12, 14 „Na trasie do Bordeaux”. UCIECHA — godz. 9.30, 11.30, 13.30 „Wierny mąż”, godz. 16, 18, 20 „Trzej panowie na śniegu”. WANDA — godz. 9.30, 11.30, 13.30 „Kochanek o północy”, godz. 16, 18, 20 „Przygody Pata i Patachona”. SZTUKA — godz. 10, 12, 14 „Edward i Karolina”, od 21 bm. „Igraszki z diabłem”, godz. 16, 18, 20 „Warszawska premiera”. WARSZAWA — godz. 16, 18, 20 „Indyjski wojownik”. WOLNOŚĆ — godz. 16, 18, 20 „Miałem siedem córek”. MŁODA GWARDA — godz. 15.30, i 18.30 „Cena strachu”. WRZOS — godz. 16, 18, 20 do 19 bm. „Trzej panowie na śniegu”, od 20 bm. „Dziadek Hassan”. KRAKUS — godz. 16, 18, 20 „Głos przeznaczenia”.

19 „Wesele”, 20 bm. nieczynny, 21 bm. godz. 19.15 „Wyzwolenie”. SALA KLUBU ZZK — 18 bm. godz. 19.15 „Dowód osobisty”, 19 bm. godz. 16 „Dowód osobisty”, 20 bm. nieczynny, 21 bm. godz. 19.15 „Dowód osobisty”. Im. MODRZEJEWSKIEJ — 18 bm. godz. 19.15 „Nigdy nie wiadomo”, 19 bm. godz. 11 „Znajda”, godz. 13.30 „Nigdy nie wiadomo”, godz. 19.15 „Czarująca szwaczka”, 20 bm. godz. 19.15 „Znajda”, 21 bm. godz. 19.15 „Nigdy nie wiadomo”. KAMERALNY — 18 bm. godz. 19.15 „Port Royal”, 19 bm. godz. 15 „Port Royal”, godz. 19.15 „Dzika kaczka” — 20 bm. nieczynny, 21 bm. godz. 19.15 „Port Royal”. ROZMAITOŚCI — 18 bm. godz. 15 „Kalif Bocian”, godzina 19.15 „Komedia omyłek”, 19 bm. godzina 11 „Kalif Bocian”, godzina 19.15 „Pamiętnik Anny Frank”, 20 bm. i 21 bm. godz. 19.15 „Czy mamy się rozejść” LUDOWY — 18 bm. godz. 19.15 „Imiona władzy”, 19 bm. godz. 15 „O dwóch takich co ukradli księżkę”, godz. 19.15 „Imiona władzy”, 20 bm. nieczynny, 21 bm. godz. 19.15 „Imiona władzy”, RA-PSODYCZNY — 18 bm. godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin”, 19 bm. godz. 19.15 „Legandy złote i błękitne”, 20 i 21 bm. godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin”. GROTESKA — 18-19 bm. godz. 19.15 „Romans Perlimplina i Belsy” oraz „Szopka Don Cristobala”, 20-21 bm. godz. 17 „Cyryk Tarabumba”.

## Humor bez słów



**Zesławickie Zakłady Ceramiki Budowlanej**  
Kraków-Nowa Huta  
przyjmą do pracy  
3 operatorów na koparkę „Skoda” D-500,  
2 operatorów do lokomotywy spalinowej,  
1 operatora na spychacz „Fiat”.  
Praca na 3 zmiany, wynagrodzenie według stawek akordowych, obowiązujących w Przemysle Materiałów Budowlanych. — Dla zamiejscowych hotele za miejscu.  
Zgłoszenia przyjmuje — **DZIAŁ KADR** — tel. 423-32.